N^er 182. Kraków 10 Sierpnia — Piątek. Rok 1860.

# CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zła. 20 | rocznie | zła. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ 12 |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | „ 2 cen. 25 |

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zła. 30 | rocznie | zła. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## Kraków 9 sierpnia.

Czytelnicy mają dziś przed oczami tekst protokółów określających wyprawę syryjską na najściślejszém zadosyć uczynieniu wymaganiom opinii powszechnéj. Polityka po długich naradach uczyniła to, od czego Europa uchylić się nie mogła jeżeli nie chciała się wyrzec swéj chrześciańskiéj cechy. Wyprawić natychmiast wojsko na ratunek chrześcian syryjskich byłoby to wcale nie polityką uczuciową, lecz polityką chrześciańską, która każe dobro ludzkości stawiać ponad interes. Taka wyprawa byłaby tylko postawiła jak należało kwestyę ludzkości, wyprawa zaś dziś po naradach jest kwestyą polityczną. Narady i ztąd wynikające opóźnienie wystawiło ludzkość na szkodę nie tylko z powodu rozlewu krwi który powstrzymać można było, ale głównie że postawiło politykę wyżéj niż ludzkość, bo w dzisiejszéj wyprawie nie chodzi już aby nieść ratunek chrześcianom i przeszkodzić rzeziom, ale by sobie jak najroztropniéj i najpolityczniéj postąpić. Skoro już wyprawa nastąpić musi, skoro obejść się bez niéj nie można, to niechże będzie jak najmniéj znacząca, bez nadwerężenia czyjegokolwiek interesu obecnie, nieobowiązująca do niczego na przyszłość.

I nie ma w tém co piszemy żadnéj przesady. Aby się przekonać że tak jest, dość przeczytać protokóły paryzkie, gdzie Europa nawet przypominając Turcyi jéj dawniejsze a niedopełnione zobowiązania się, zastrzega sama przeciw sobie, że jéj to prawa do interwencyi nie daje; — dość posłuchać ministrów angielskich, którzy odpowiadając na interpellacye w Izbie niższéj, zmuszeni nawet oddać sprawiedliwość Rosyi, iż słusznie przestrzegała praw chrześcian, bronią Turcyi i okazują wyraźnie, że na ową wyprawę niemal z przymusu przystali, ale ją za niepotrzebną a bardziéj jeszcze za niepolityczną uważają; — dosyć nareszcie, i z żalem prawdziwym powiedzieć nam to przychodzi, dosyć rzucić okiem na depeszę telegraficzną, podającą w treści mowę Cesarza Francuzów do wojska w Châlons, którą tém kończy, że wojsko francuskie nie idzie przeciw nieprzyjaciołom chrześcian ale w pomoc Turcyi!...

Cóż mogło spowodować Francyę do podobnego oświadczenia, a zwłaszcza ze względu chrześcian syryjskich, których jest od wieków protektorką? Czemuż ani razu nie odwołała się do swoich praw niezaprzeczalnych, do wiekowych kapitularzy niezależnych od żadnych traktatów, opartych na niezachwianéj na Wschodzie tradycyi, tak żywéj, że dziś jeszcze jak zawsze i w każdéj niedoli jeden okrzyk z piersi wszystkich chrześcian dobywa się na Wschodzie: „Francya ratować nas musi!“... Dziwna ta, że nawet powiemy zbytnia oględność, jaka w polityce francuskiéj w téj sprawie uderza, a uderza tém więcéj, iż nieodpowiada stanowisku jakie Francya ostatniemi czasy w Europie zajęła, potwierdza nas tylko w mniemaniu dawniéj wyrażoném, że list cesarski do p. Persignego miał tylko na celu utrzymanie przymierza z Anglią. List zaś i całe obecne postępowanie jest tylko następstwem przyłączenia Sabaudyi i Nicei. Gdyby Francya nie była dokonała téj anneksyi, śmiało wnosić można, żeby się teraz nie wahała wysłać natychmiast wyprawy do Syryi, idąc tylko za pierwszém swojém wzniosłém natchnieniem.

Niechcemy bynajmniej orzekać, byłoby to bowiem zarozumiałością, o którą jak tuszymy sobie, nikt nas nie pomówi—nie chcemy orzekać, jak dalece koniecznem było dla Francyi zabespieczenie swych granic od Alp, aniteż jak dalece Piemont powiększony mógł jéj zagrażać; nie chcemy bynajmniej również wchodzić w ocenienie, o ile wzmocniła się Francya tym nabytkiem, i jak wiele siły nabył rząd wewnątrz przez zadowolenie kraju z przyłączenia tych nowych prowincyj. Wszystko to należy do wewnętrznej polityki Francyi. Ale czy owe korzyści równoważą następstwa jakie przyłączenie Sabaudyi i Nicei sprowadziło na Francyę pod względem stanowiska jéj w ogólnej polityce europejskiej, o tem różnie dałoby się wnioskować. Anneksya ta zmiejszyła urok otaczający Francyę z powodu bezinteresowności z jaką występowała i jaką się słusznie chlubiła; powiększyła zaś nieufność, niedowierzanie i obawy. Jéj to po większej części przypisać należy obawy Belgii, nieprzyjaźń Szwajcaryi, niechęć Niemiec, pogróżki Anglii. Ona to wznowiła niebespieczną teoryę naturalnych granic. Niepokój z powodu przypisywanych zachceń dotarcia do granic Renu, wymagał zjazdu w Baden; zjazdowi temu odpowiedział zjazd w Teplicach, po którym ma nastąpić jeszcze inny w Warszawie. Przyłączenie Sabaudyi i Nicei nastręczyło lordowi Palmerstonowi podstawę do oskarżenia Francyi w mowie swej, popierającéj projekt zbrojenia się, i bezwątpienia wpłynęło na udzielenie kredytu żądanego przez gabinet angielski ogromną większością w parlamencie.

Otóż w kilku słowach powody, które zdają się nam tłomaczyć list cesarski i ową nadzwyczajną oględność z jaką Francya postąpiła sobie w sprawie rzeziami syryjskiemi wywołanej. Przewaga Anglii dała się tu uczuć, i zapewnie Francya musiała zrozumieć potrzebę użycia wielkiej ostrożności w téj chwili, skoro mając za sobą stanowczą opinię całego kraju, a nawet całej Europy, mając po sobie prawo i siłę, tyle dowiodła powolności i zrobiła tak wiele ustąpień. Wnosić wolno, że Francya nie uważa obecnéj chwili za sposobną do podniesienia kwestyi wschodniej w całej jéj rozciągłości, chybaby ją wypadki do tego zmusiły; bo mimo tego wyprawa nawet w tych warunkach, jakie jéj protokóły nakreśliły, jest niebezpieczną dla *status quo* wschodniego. Napisał to w liście Napoleon, powiedział w Izbie lord Russell. Utrzymują, że rzezie rozpoczną się na nowo za przybyciem wojska francuskiego. O ile znamy Wschód, zdaje nam się, że niema niebezpiczeństwa ze strony fanatyzmu muzułmańskiego. Rzezie podobno ustały bo się o wyprawie europejskiéj dowiedziano. Wpływ oręża europejskiego jest wielki na Wschodzie, i bardzo być może, że wojsko francuskie nie znajdzie żadnego przed sobą nieprzyjaciela. Ale niebezpieczeństwo jeżeli jest, to w Turcyi europejskiéj. Nie będzie odwetu, bo tu większość chrześciańska; nie będzie rzezi ale może być powstanie. Właśnie to powstanie chrześcian w Turcyi europejskiej jest rdzeniem kwestyi wschodniéj, któréj polityka uniknąć się starała nawet z poświęceniem aż do pewnego stopnia uczucia ludzkości.

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 6 sierpnia.

(z.) Żniwo postępuje powoli i z wielkiem dla gospodarzy wiejskich umartwieniem. Ciągle przepadujące deszcze przeszkadzają i psują zboże w polu. Porasta ono w kopach i na pokosach. Nie było też prawie jeszcze dnia wolnego od deszczu. Nam w mieście nie daje się to uczuć, lecz kto tylko przyjeżdża ze wsi utyskuje na to. Skarżą się także ogólnie na wysoką cenę najmu, i brak robotnika, pochodzący z opieszałości i niechęci włościan. W wielu miejscach sprowadzono na czas żniwa ludność górską z okolic podkarpackich całemi rodzinami, i to jeszcze najlepszy sposób zaradzenia sobie, chociaż połączony z wielkim kosztem i kłopotem. Żniwiarki ks. Podlaszeckiego mało gdzie są użyte. Zewsząd nadchodzące wiadomości o zarazie ziemniaków, upewniają że takowe psują się we wszystkich obwodach. Ceny zboża i wódki ciągle idą w górę.

Równie jak rolnicy skarżą się na dżdżyste lato tegoroczne i chorzy w naszych zakładach kąpielnych. W Truskawcu odbyło się w końcu zeszłego miesiąca poświęcenie nowo postawionego kościołka. Truskawiec jest w naszéj okolicy najliczniéj odwiedzanem miejscem kąpielném. Lubień, Iwonicz, Korczyn, nie mogą z niem iść w porównanie co do liczby gości odwiedzających każdego roku wody Truskawieckie. Stan jednak obecny urządzeń w Truskawcu ku wygodzie chorych nie odpowiada należycie wszystkim potrzebom. Nie można też i wymagać po dzierżawcy ażeby sam własnemi siłami wszystkiemu podołał. Z tego powodu zawiązała się pomiędzy gośćmi w tym roku w Truskawcu bawiącymi, pod przewodnictwem Włodzimierza hr. Russockiego spółka z kilkunastu osób złożona, celem podniesienia zakładu kąpielnego w Truskawcu odpowiednio dobrze zrozumianym potrzebom i wygodzie chorych, tamże pomocy szukających, oraz wszelkim wymaganiom lekarskim. Do spółki téj przystąpił także dotychczasowy dzierżawca kąpieli Truskawieckich. Nowo zawiązana spółka podała do W. Dyrekcyi Skarbu prośbę o odprzedanie jéj na własność zakładu kąpielnego w Truskawcu, wraz z pięciuset morgami przyległego lasu, należącego do klucza Drohobyckiego w dobrach skarbowych, lub jeżeliby to stać się nie mogło, przynajmniéj o wydzierżawienie zakładu wraz z rzeczonym obszarem na lat 50.

## Część Literacko-Artystyczna.

### POSIEDZENIE
### Oddziału Archeologicznego
*Towarzystwa Nauk. Krakowskiego*

dnia 23 czerwca r. b.

Po przeczytaniu protokułu i podpisaniu go przez przewodniczącego przystąpiono do ściślejszego oznaczenia okoliczności i potrzeb w sprawie przedsięwziętego projektu zbioru napisów pomnikowych dotyczącego.

Następnie obejrzano dary do zbiorów Towarzystwa przez szanownych dawców złożone.

I tak: JX. Henryk Księżarski ofiarował bilety bankowe z r. 1794, między któremi bilet z tegoż roku na 1000 złp. należy do rzadkości.

W. Szybalski dał ułomki popielnic starożytnych wykopanych w Łazach w obwodzie Bocheńskim.

Przez p. Łepkowskiego Józefa, W. Schmidt nadesłał mapę Czech archeologiczną.

W. Tomasz Mohr ofiarował cztery listy dawne towarzyszów rzemieślniczych z widokami Warszawy, Krakowa, Lwowa i Berna morawskiego.

W. X. Henryk Skrzyński — medal srebrny wybity na pamiątkę założenia (przez niego samego) kościoła parafialnego w Ustrobny w obwodzie Jasielskim.

W. Wojciechowski Józef, budowniczy, nadesłał plany kościołów zdjęte przez siebie w Niepołomicach i w Szczepanowie, oraz plan zamku królewskiego w Niepołomicach.

WW. Biesiadecki, X. Droździewicz i Wiliam podarowali różne monety stare.

Poczém szanownym dawcom postanowiono złożyć — każdemu w szczególności — na piśmie podziękowanie.

Gdy przewodniczący w dozorze kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi w Krakowie uczynił odezwę do oddziału celem uzyskania instrukcyi do naprawy wielkiego ołtarza (Stwosza) w tymże kościele — oddział po rozważeniu téj rzeczy wybrał z siebie komisyą na ten cel z pp. Żebrawskiego Teofila, Paszkowskiego Franciszka, Księżarskiego Feliksa, i Bizańskiego złożoną.

Członek p. Seredyński Hipolit wniósł jeszcze raz sprawę co do umieszczenia płyty śp. Szczepana Humberta i wytoczył różne względy, dla których taż być powinna umieszczona w kościele akademickim ś. Anny —; oddział zgodził się na to.

Tenże członek uczynił wniosek, aby wystósowano przypomnienie wraz z zapytaniem do p. Rogawskiego Karola względem katalogu Wystawy Starożytności w Krakowie.

Wreszcie przewodniczący p. Żebrawski Teofil oznajmił i jako wniosek postawił, aby poprosić bibliotekarza Zakładu Imienia Ossolińskich o przysłanie do przekopiowania napisów zdjętych, dawniejszemi czasy przed pogorzelą Krakowa, z pod wizerunków biskupów krakowskich na krużgankach franciszkańskich w Krakowie. Sprawę tę na Komitet wnieść uchwalono.

Na tém posiedzenie zamknięte zostało.

### Kilka słów
### O KATECHIZMIE
przez X. ***Chwaliboga***, r. 1860 w Żytomierzu.

Sądzę, że obowiązkiem jest pisma publicznego czuwać nad książkami naukowemi, choćby o tyle iżby ostrzegać o szkodliwych, a polecać pożyteczne i budujące. Jakaż książka może być ważniejszą, jak ta co ma kształcić i utwierdzać bliźnich w wierze, pobożności i cnocie? To niezaprzeczone, że prawdziwa a gruntowna wiara łącznie z rzeczywistą pobożnością i cnotą aż nadto sprzyja pomyślnemu bytowi społeczności, kraju i wszelkiej familii. Ale w tém koniecznie potrzebne widzi się z jednéj strony praca i usilność, z drugiej chęć, zamiłowanie, a nadewszystko pierwszeństwo wiary przed wszystkiemi innemi przedmiotami, które są w użyciu. Z tego względu katechizm by najprostszy nie może być w pogardzie, bo właśnie tę najistotniejszą część życia duchownego zamyka, która z wiary się rodzi, a na pobożności i cnocie się gruntuje. Najoświeceńszy skąd ınąd naród wielki błąd popełnia, jeśli katechizmu poznać przynajmniej się nie stara, chociaż samo jego poznanie jest jeszcze daleką i bardzo daleką metą do wyż wspomnionej wiary. I rzeczywiście doświadczenie przekonało, że zaniechanie katechizmu wyrobiło w narodzie nieoświeconym głęboką samej istoty niewiadomość — a w oświeconym rozprzężenie obyczajów i zupełną wolność myśli i czynu. Zapewne korzystną jest tu nauka z ambon kościelnych głoszona; ale na nieszczęście dla bardzo małej liczby pospolicie służy, bo jedni jéj wcale niepojmują, drudzy mało na nią zwracają uwagi, a inni wreszcie nie słuchają zgoła — korzystniejszy katechizm, bo zastosowany do pojęcia i serca każdego, potrafi dobre swe nasiona w sercu i myśli rozrodzić i plon pożądany wydać; lecz potrzeba, aby katechizm takowy z każdej strony umiał i chciał trafić do myśli, serca i przekonania człowieczego.— Nadewszystko nic w niem nie godzi się zostawić wątpliwego lub nieobjaśnionego podług form i wymagań kościoła. Każde społeczeństwo, jeśli je weźmiemy na zewnątrz, wyrabia się stosownie do zasad stanowczego prawa, bo właśnie byt jego, acz kolwiek materyalny, potrzebuje pewnej rękojmi i zabespieczenia przeciw niedogodnościom, które łatwo bardzo wkraczają wtenczas, skoro nie ma prawa lub ono zda się być mniej dostateczne. Takim sposobem prawo samo z siebie jeszcze niezaspakajające, gdy da się do różnych form względnie a nawet sprzecznych sobie zastosować, przypuszcza ustawę, która w pewnych okolicznościach stanowi prawo, a jest właściwie objaśnieniem czyli wyłuszczeniem prawa stanowczego. Ustawa ta bynajmniej nie przeszkadza społeczeństwu w jéj postępowej organizacyi, lecz owszem wchodząc we właściwe swe znaczenie musi stać się rozwojem prawa w miarę rozwoju społeczności; dla tego też ustawa jest o tyle obowiązującą, o ile ma stosunek do prawa.

Co się tu powiada o społeczeństwie cywilnem, to należy rozumieć i o duchownem, z tą wszakże różnicą, że społeczeństwo duchowne, ponieważ dwie ma do siebie ważne przywiązane dążności, na dwu prawach ogólno-stanowczych się wspiera, a te są podstawą zmysłowo-duchowej organizacyi: prawo wiary i prawo moralności. Pierwsze dotyka duszy, samą istotę człowieka i całej oraz ludzkości— drugie wskazuje drogę do uszczęśliwienia doczesnego, aby być szczęśliwym wiecznie. Te zaś prawa, jako wyższe i pojęciu ludzkiemu wcale obce są tém samém niebieskie, a jako takie, prawdziwie boskie. Lecz one nie ograniczyły się swoją własną siłą, ze wzrostem społeczności chrześciańskiej i rozwój praw takowych wynikł koniecznie, a następnie potrzeba znajomości onychże, aby w życiu zastosowując można było dojść do pożądanego celu. Z takiego stanowiska rzecz tę uważając, oto właśnie za przedmiot weźmiemy ów katechizm Rzymsko-katolicki świeżo przez X. Chwaliboga w Żytomierzu wydany, a przez JWks. Borowskiego B. Ł. Z. przejrzany, czy rzeczywiście

Mamy tedy nadzieję podczas gdy spółka zdrojowisk krajowych zajęła się podźwignieniem zakładów kąpielnych w okolicy Krakowa położonych, że i bliższy od nas Truskawiec dzięki staraniom nowo utworzonéj spółki nie zostanie w urządzeniu swém po za tamtemi. Jakżeby to było pożądaném, ażeby i inne zakłady nasze kąpielne zwróciły jak najrychléj na siebie uwagę i podobnéj doznały opieki. Korczyn słynny z wybornéj żętycy i rzecznych kąpieli, dokąd od lat kilku coraz więcéj gości uczęszcza, jest pozbawiony wszelkich zgoła dogodności. Każden przybywający jest tam na łasce posłańca, który z oddalonego o milę Skolego wiktuały, pocztę itp. za wielkiemi prośbami i sporą zapłatą jak najnieregularniéj dowozi. Zniechęca to gości a nieraz i przerwę w kuracyi powoduje.

---

**Kraków** 9 sierpnia. Komitet Towarzystwa Ogniowego rozesłał w tych dniach następującą odezwę do władz miejskich w Galicyi:

*Do Prześwietnego Wydziału Miasta w...*

Jak to zapewne z pism publicznych wiadomo być musi Prześwietnemu Wydziałowi miejskiemu, właściciele ziemscy na mocy otrzymanéj koncesyi Wys. Ministeryum wprowadzają w życie Instytucyę krajową zabezpieczenia się od szkód ogniowych na wzajemności opartą.

W urzeczywistnieniu tego dzieła Ogólne Zgromadzenie złożone z Obywateli ziemian, którzy pierwotnie do tego Stowarzyszenia przystąpili, odbyło swe posiedzenia w miesiącu marcu i czerwcu, na których statuta tutaj załączone, stanowczo uchwalone zostały, i takowe do ostatecznego potwierdzenia Wys. Ministeryum Spraw Wewn. przedłożone zostały; jak tylko to nastąpi, zostanie zaraz zwołane Ogólne Zgromadzenie członków stowarzyszonych w celu dokonania wyborów i załatwienia innych jeszcze czynności, poczém obrane władze rozpoczną swoją działalność, co prawdopodobie z końcem tego roku będzie mogło nastąpić; ponieważ zaś stósownie do tychże statutów szanowni właściciele miejscy natychmiast ze swemi realnościami do uczestnictwa w tém Stowarzyszeniu przyjęci być mogą, upraszamy niżéj podpisani, ażeby Prześwietny Wydział miejski raczył wszystkich obywateli w obrębie miasta mieszkających o tém postanowieniu zawiadomić i do przystąpienia do naszego Towarzystwa krajowego od szkód ogniowych ubezpieczającego zaprosić. Równocześnie jako modłę do deklaracyi przesyłamy załączony tu niniejszy egzemplarz.

Kraków dnia 6go lipca 1860 r.

Komitet Towarzystwa Ogniowego.

*Franciszek Trzecieski. Karol Lariss.*
*Henryk Wodzicki.*

---

C. k. ministeryum skarbu zamianowało oficyała poczty Filipa Reifenkugel w Tarnopolu, kontrolerem we Lwowie.

---

**Wiedeń** 8 sierpnia. *Ost-Deutsche-Post* pisze najszczegółowiej o posiedzeniu drugiem Rady państwa w dniu 7 b. m. Komitet z 21 prowadził dalej czynności swoje. Budżet ministerstwa skarbu, którego część już dnia poprzedniego była wziętą pod obrady, ukończony został. Wiele bardzo ważnych wniosków i życzeń przyszło na stół przy tej sposobności. Przedewszystkiem rozbierano stanowisko banku do państwa; ta okoliczność, że gubernator banku płatnym jest ze skarbu dała powód do bardzo praktycznych uwag. (*Oester. Ztg* dodaje, że wielu radzców z prowincyj oznajmiło, iż to stanowisko rządu do banku jest powodem powszechnego mniemania, iż bank jest instytucyą rządową). Zaręczenie procentów towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju i wielka dopłata tych procentów ze skarbu, dały powód do postawienia osobnego wniosku. Również przyszła mowa o zaręczeniu przez rząd procentów od innych przedsiębiorstw; dowiedziano się zarazem, że towarzystwo kolei włoskich nie będzie potrzebowało na przyszły rok wsparcia rządowego; lecz koleje zachodnia, nadcisańska, południowo-północno-niemiecka itd. potrzebują jeszcze zapomogi ze skarbu (galicyjska wcale jej nie potrzebowała). Mówiono również o Lloydzie austryackim, zwracając uwagę na stanowisko jego pod względem politycznym i polityczno-handlowym, a przytem przedstawiając konieczność stosownej reorganizacyi tego zakładu.

Z tego co tu przytoczono o budżecie skarbowym, nie można jeszcze poznać, jak dalece wydział zagłębiał się w przedmiot. Sprawozdania trzymają się wyrażeń ogólnych, bacząc jednak na stan obecny wielu przedsiębiorstw wspieranych przez skarb, aby je utrzymać przy siłach i niedyskredytować albo też zupełnie do upadku nie przywieść, domyślać się godzi, że przedmiot ten musiał być w wydziale budżetowym bardzo ściśle rozbieranym. Wiadomo, że akcye Lloyda nominalnie 525 złr. wartające, mają kurs giełdowy 200, a akcye żeglugi dunajskiej stojące na 438 za 525, trzymają się jeszcze zapewnieniem skarbowem bardzo wysokiego procentu.

Idąc dalej za sprawozdaniem *O.-D.-Post*, dotkniemy budżetu ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. W tym względzie wysłuchano zdań podwydziałów właściwych i odłożono obrady na dzisiaj. Co do sądownictwa, p. Minister sprawiedliwości miał się dać słyszeć na jednem z posiedzeń podwydziałowych o bliskich reformach sądowych, a mianowicie o zaprowadzeniu postępowania ustnego w sprawach cywilnych na próbę w niektórych czynnościach, a szczególniej w sądach handlowych. *Ost-Deutsche-Post* zapewne się myli sądząc, że postępowanie ustne potrzebuje odbywać wprzódy próbę. Jest ono przecież w używaniu w całej niemal Europie, a tysiące lat ma już próby, bo je znano nawet w starożytności.

Referat tak pod względem sądownictwa jako i administracyi wewnętrznéj, zawiera w sobie wiele i ważnych propozycyj względem zmian w duchu autonomii krajów koronnych, obwodów i gmin. Oszczędności zaprowadzone przez zniesienie niektórych namiestnictw i urzędów, zdają się być bardzo małemi, gdyż urzędników trzeba daléj tych samych opłacać. Komitet mniema, że na innéj jeszcze drodze wypadnie zaprowadzić oszczędności. Przedmiot ten, gdy pójdzie pod właściwe obrady wydziału wielkiego, sprowadzi właśnie rozprawy co do zasad urządzenia monarchii. Tu odnosić się będą wnioski przygotowane przez Węgrów. Wniosek Szescena liczy podobno na następujące głosy w wydziale: hr. Andrassy, hr. Apponyi, hr. Auersperg, hr. Clam-Martinic, hr. Mercandin, hr. Majlath, hr. Szescen, biskup Strossmayr, bar. Salvotti, p. Kraiński, p. Braniczany. Wątpliwe zaś są głosy: ks. Wincenty Auersperg, ks. Colloredo (chory), hr. St. Julien i bar. Sokczewic. Przeciwnikami są: Dr. Hein, p. Mayer, p. Mosconyi, bar. Reyer, p. Schöller i Dr. Strasser. Mniejszość ma podobno uczynić jakieś wstępne zapytanie zanim do głosowania przystąpi.

W uzupełnieniu tego sprawozdania dodajemy jeszcze z innych źródeł, że była mowa o zmniejszeniu straży skarbowéj, a zaprowadzeniu kontroli od gorzelń i cukrowni na innéj podstawie. W komitecie oświadczono się przeciw opodatkowaniu w gorzelniach od przestrzeni lub zacieru.

Ciekawe są także szczegóły w budżecie skarbowym o dochodach stępla od dzienników. Cały ten dochód w caléj monarchii wynosi brutto tylko pół miliona złr., a od ogłoszeń prywatnych mało co więcéj nad stotysięcy złr. Ile zaś czystego przychodu spływa ztąd do skarbu, tego niewiadomo. Zapewne wykazałoby się stosunkowo bardzo mało, zważywszy, ile w każdém miejscu gdzie wychodzi jaki dziennik potrzeba łożyć na utrzymanie urzędników do stępla i kontroli, lokalów i t p. wydatków.

— J. C. K. Ap. Mość zwolnił Jana Lorensi, radzcę rządowego i dyrektora policyi w Innsbruku od urzędowania, nadawszy mu krzyż kawalerski Franciszka Józefa, a w jego miejsce zamianował dyrektora policyi z Opawy Wacława Böhm, posunąwszy go na stopień radzcy rządowego.

— *Milit. Ztg* donosi, że chowanie zmarłych akatolickich żołnierzy ma się nadal odbywać odpowiednio do warunków konkordatu, to jest na cmentarzach wojskowych mają być osobne odgrodzenia z osobnym wchodem dla niekatolików. Przy pogrzebach niekatolickich niemoże być mów pogrzebowych, ani pieśni, ani też bicia w dzwony.

— Czytamy w *Wandererze*: Z pośród rumuńskiéj i ruskiéj ludności komitatu Marmaroskiego wystósowano do p. Ministra sprawiedliwości petycyę opatrzoną 16,558 podpisami, w sprawie języka węgierskiego. *Pesti Naplo* podaje takową jak następuje:

„Oświadczenie uczynione przez JW. Pana na posiedzeniu Rady państwa w dniu 21 lipca ze względu na księgi hipoteczne komitatu marmaroskiego, nastręcza nam sposobność przedstawienia JW. Panu, że ludność rumuńska komitatu marmaroskiego z uwagi na polityczne stosunki, które rozmaite narodowości w Węgrzech przez długi szereg wieków w silny spajając związek, poczytuje sobie za chwałę, ciałem i duszą należeć do jedności Węgier i pozostać wierną obyczajom i instytucyom ojczystym. Podobnie jak przed wiekami, składając hołd królowi węgierskiemu Robertowi Karolowi (miał córkę Łokietka za żonę. P. R. Cz.), Rumunie wygotowali w języku węgierskim akt, w którym się uznawali prawdziwymi synami ojczyzny węgierskiéj, i poczuwali się do obowiązków jako synowie tego kraju, tak również w ciągu fatalnych lat ostatnich nigdy niepodnosili głosu przeciw urzędowemu używaniu języka węgierskiego, gdy tymczasem obecnie z całém przerażeniem uczuwają dotkliwie zaprowadzenie języka niemieckiego, bardzo wprawdzie szacownego, ale dla nich niezrozumiałego, a przeto im obcego. Upraszamy przeto JW. Pana, abyś raczył dla gmin rumuńskich komitatu marmaroskiego nakazać prowadzenie ksiąg hipotecznych w języku węgierskim, albowiem najsilniéj będąc przywiązani do naszéj narodowości, wtedy tylko możemy uczuwać dobrodziejstwa ksiąg hipotecznych, tudzież pojmować cele uporządkowania stosunków własności ziemskiéj i kredytu, jeżeli księgi pomienione prowadzone będą w języku węgierskim, w którym spisane są wszystkie nasze dokumenta kontraktów i nadań.“

## N i e m c y.

Ażeby poznać zapatrywanie się rządu bawarskiego na zjazd teplicki i jego możebne następstwa, warto przytoczyć ustęp z urzędowéj *N. Münch. Ztg* z d. 5go b. m., któréj artykuł wstępny tak się kończy:

„Od 26go lipca 1860 datuje się nowa era Niemiec. Na przyszłość da się uczuć w całéj Europie, że wielki naród w samem jéj sercu zajął napowrót należne sobie stanowisko, i wywiera taki wpływ, jaki mu zapewnia rzeczywista jego potęga i jaki wszyscy jego członkowie jak najsilniéj wspólnie utrzymywać postanowili. W każdem na przyszłość ważnem rozstrzygnięciu w Europie zaważy w całéj pełni swojego ciężaru każde słowo mocarstwa, mogącego w potrzebie poprzeć je półtora milionami najdzielniejszych żołnierzy. Otrzymano już na to zaręczenie, i w tem leży najpewniejszy zadatek niepodległości naszéj całkowitéj ojczyzny. Niechaj pamiętają o tem nad Sekwaną. Jesteśmy znowu tem, czem zawsze być powinniśmy: jednym ludem bratnim!“

Nie zwracalibyśmy uwagi na ten artykuł, nieróżny od wielu innych daleko bardziéj wyzywających, gdyby nie to, że pisze to organ rządu, który pierwszy przygotował kroki pojednania Austryi z Prusami i przed innemi reprezentuje trzecią potęgę w Niemczech, to jest państwa mniejsze Rzeszy.

— *Staats-Anzeiger* pruski zawiera nominacyę na jnych konsulów pruskich w Warszawie i Bukareszcie, które to posady od niejakiego czasu wakowały. Do Warszawy przeznaczony został konsul w Jassach Theremin, a do Bukaresztu radzca legacyi Saint-Pièrre.

Z osób które towarzyszyły Księciu Rejentowi do Teplic, otrzymały ordery austryackie: ks. Hohenzollern Sigmaringen order Złotego Runa; minister bar. Schleinitz, wielką wstęgę orderu św. Stefana; poseł w Wiedniu bar. Werther, wielką wstęgę orderu Leopolda; tajny radzca Illaire, order korony żelaznéj 1éj klasy; radzca Arnim, krzyż Leopolda komandorski; radzca Bork, order korony żelaznéj 2éj klasy; tajny sekretarz Noël, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

## F r a n c y a.

*Monitor* podaje dwa protokóły konferencyj odbytych w ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu w d. 3 sierpnia 1860, w przedmiocie interwencyi europejskiéj w Syryi. Pierwszy z tych protokułów brzmi:

„Ponieważ J. C. Mość sułtan pragnie powstrzymać szybkiemi i skutecznemi środkami rozlew krwi w Syryi i dać dowód silnego swego postanowienia, aby zapewnić porządek i pokój pomiędzy ludami pod jego zwierzchnictwem zostającemi, a NN. Cesarz Francuzów, Cesarz austryacki, Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, J. Kr. Wysokość Książę Rejent pruski i N. Cesarz Wszech Rosyi, zaproponowali mu czynne swe współdziałanie, które N. sułtan przyjął — reprezentanci wzwyż wyrażonych monarchów i J. K. W. Księcia Rejenta zgodzili się na następujące punkta:

„Art. 1) Korpus wojsk europejskich który będzie mógł liczyć dwanaście tysięcy ludzi, wyprawiony zostanie do Syryi, celem przyczynienia się do przywrócenia pokoju.

„Art. 2) N. Cesarz Francuzów skłania się dostarczyć natychmiast połowę tego korpusu wojska. Gdyby się pokazała potrzeba pomnożenia sił aż do oznaczonéj w poprzednim artykule liczby, W. mocarstwa porozumieją się bezzwłocznie z Portą zwykłą drogą dyplomatyczną, celem oznaczenia tego mocarstwa, które się ma do tego przyczynić.

„Art. 3) Naczelny dowódzca wyprawy porozumie się za przybyciem swem z nadzwyczajnym komisarzem Porty, aby naradzić się nad wszelkiemi środkami, jakich wymagają okoliczności i zająć stanowisko jakie wypadnie, celem spełnienia myśli niniejszego aktu.

„Art. 4) NN. Cesarz Francuzów, Cesarz austryacki, Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, J. K. W. Książę Rejent pruski i N. Cesarz Wszech Rosyi, przyrzekają dostarczyć dostatecznych sił morskich, aby przyczynić się do skutku wspólnych usiłowań, celem przywrócenia spokojności na wybrzeżu syryjskiém.

„Art. 5) Wysokie strony będąc przekonanemi, że termin ten wystarczy do osiągnięcia celu uspokojenia, jakie zamierzają, oznaczają trwanie zaję-

---

może wywrzeć skutki w obu dopiero przytoczonych względach.

I tak na k. 2 ciekawe jest pytanie: „*Jak się to stać może, żeby Bóg Duch ś. pochodził od Boga Ojca i od Boga Syna?* Odp. *Tego nikt z ludzi nie wie i nierozumie, a jednak to jest najpewniejsza prawda.*“ Niewiedzieć i nierozumieć, żeby Duch ś. pochodził od Boga Ojca i od Boga Syna, dziś szczególniej, kiedy mamy dość jasny tego wykład i określenie kościoła, jest nie do darowania. Pismo ś. w wielu miejscach mianuje go Duchem Bożym, Duchem Chrystusa. Kościół zaś opierając się na powadze Pisma ś. powiada: „Duch ś. jest jednej i tejże natury z Bogiem Ojcem — a jako Chrystus P. sam o sobie orzekł: „Ja i Ojciec jeden jesteśmy“, naturalnie pod względem natury i bóstwa; wynika bezwątpienia, że Bóg Duch ś. i od Boga Ojca i od Boga Syna pochodzi. Niewiemy i niepojmujemy, że Bóg jest i jeden i w osobach troisty. Niewiemy i niepojmujemy jak się stać może, żeby każda z osób odrębnie wzięta była i Bogiem i razem były jednymże Bogiem. Niewiemy i niepojmujemy Boga samego, chociaż czytamy pewne Jego określenie; a stąd niejesteśmy zdolni pojąć i zrozumieć jak być mogło, aby Bóg jako Bóg został człowiekiem, co większa na podobieństwo człowieka upokorzył się, cierpiał i umarł. Tego, jak mówią, nikt niepojmie, ale pochodzenie każdy zrozumie i pojmie, skoro wglądnie do owego wypadku przy chrzcie Chrystusa w rzece Jordanie, gdzie był słyszany głos Boga Ojca z niebios: „Ten jest Syn mój najmilszy, w którymem upodobał sobie“, a Duch ś. w postaci gołębicy stanął na ramieniu chrzcącego się Jezusa. Tam każdy pojął i byt Trójcy i pochodzenie Ducha ś.

Gdyby wreszcie autor chciał uważyć, czem jest Duch Śty względem Boga Ojca, Boga Syna? nie mógłby tego pytania przez siebie założonego puścić manowcem i niewiadomością ograniczyć. Otóż odpowiadam za niego. Jan S. Ap. mianuje go miłością bożą; to jest miłością, która pośredniczy między Ojcem a Synem. Ona zaś będąc i wspólną i wzajemną razem, spływa także na rodzaj ludzki i wciela się weń: czem się dzieje, że ta miłość jest właśnie onymże Duchem S., który pochodząc od Boga Ojca a zowiąc się Duchem Boga Syna, kieruje sprawą ludzkości, jako tego przykład oczywisty mamy na Apostołach, na których zstąpił w dzień pięćdziesiątnicy w postaci ognistych języków. Twierdzimy śmiało bez zarumienienia, że Duch ś. od obudwu pochodzi: bo jeśliby tylko od Boga Ojca pochodził a nie od Boga Syna, czybyśmy tego ostatniego uważali pod względem człowieczeństwa łącznie z bóztwem: czy pod względem bóstwa samego, musiałaby wyniknąć jakakolwiek różnica, która wpłynęłaby na rozdwojenie spójni będącej między światem a Bogiem Chrystusem. Tem samem dzieło to tak wielkie i ważne odkupienia rodu ludzkiego oparte na Duchu ś., który jest li czystą miłością wiążącą najściślej Chrystusa Boga z Chrystusem człowiekiem czyli Boga Syna ze światem, byłoby obcem pojęciu naszemu i niezrozumiałem — byłaby to tajemnica, której żaden rozum natchniony nawet objaśnićby nie potrafił. W takim razie choć nie chcemy, musimy pojąć i zawierzyć, że Duch ś. pochodzi i od Syna.

Bo jeśli tu idzie o sposób pochodzenia, tego pojąć i zrozumieć nie podobna; nie dla tego tylko, ażeby to było, jako jest w rzeczy samej tajemnicą wiary: ale że na określenie braknie słów, a bardziej jeszcze myśli. I nic dziwnego, ponieważ skoro w rzeczach, na które codziennie patrzymy daje się spostrzegać, czego wytłumaczyć, pojąć i zrozumieć nie jesteśmy sposobni: daleko trudniej uczynić to za granicą świata. Naprzykład najprostszy człowiek rozumie, że ziemia wydaje plony, kwiaty, trawy, drzewa itd., ale jakim sposobem zaród onych wyrabia się w ziemi, potem krzewi, rośnie i pilnuje swej pory, tego najuczeńszy z ludzi objaśnić i wyłożyć nie potrafi — a jeśli i zechce, słów niezawodnie zabraknie. Skoro tedy Bogu podobało się w rzeczach stworzonych ukryć swoją chwałę i wielkość, abyśmy na każdym kroku w życiu doczesnem patrząc na cuda wokoło i pod naszemi stopami, uwielbiali, miłowali i Panu szczerem sercem a dobrem postępowaniem służyli — cóż nadzwyczajnego, jeśli grunt swojego bytu zakrył przed okiem śmiertelnem, a zakrył nie dla innej przyczyny, tylko byśmy podziwiając Boga przez Wiarę starali się przykazania Jego spełnić — tem samem zasłużyć na widzenie i poznanie Go gruntowne w Jego własnem mieszkaniu, jako Chrystus Pan rzekł: „U Ojca mojego wiele jest mieszkania.“

na kar. 7. P. *W czem jest podobieństwo człowieka do Boga?* Odp. *W tem. Bóg jest najwyższą mądrością i człowiekowi dał Bóg rozum. Bóg ma wolę i człowiekowi dał także wolę. Człowiek jest nieskończenie niezmiernie niższy od Boga we wszystkiem, i rozum jego jest nieskończanie niezmiernie niższy od mądrości Bożej: podobnież i inne przymioty. Jednak jest on zawsze na podobieństwo Boga stworzony. To podobieństwo do Boga jest w duszy człowieka, wewnętrzne, oczyma ciała widzieć go nie można. A dla tego, że ma w sobie to podobieństwo boże, dusza człowieka jest nieśmiertelna, i umrzeć nie może.* — Pomijam, że podobna odpowiedź do katechizmu nie należy, jest ona właściwie teologiczno-filozoficzna, ale że w niej nie ma logicznego związku, to dziwna. Wszakże potrzeba pokazać różnicę, ale tak, aby postawić człowieka we właściwem świetle i stroju. Niepodobna tu rozeznać samego człowieka, to jest człowieka przed grzechem i po nim. Jeżeli mowa o człowieku przed grzechem, sądzę, że porównanie ono chybione wcale, bo wiadomo podług nauki Kościoła, że Bóg stworzywszy świat cały w pełnej doskonałości, na człowieka jako jestestwo pośrednicze, zlał wszelkie zarysy doskonałości, aby go ku sobie zbliżył. A takowe zbliżenie właśnie zawisło na obrazie i podobieństwie, które w utworze człowieka najdoskonalej wyraził. Zatem człowiek musiał posiadać tęż niewinność i świętość, tęż całość i nienaruszoność, tenże rozum i wolę, jakie Bogu przypisujemy — a jako takie przymioty, koniecznie były nieograniczone, czego dowód najoczywistszy stawi nam Pismo ś. gdy powiada o Adamie, że każdą rzecz swojem imieniem nazywał. Jużcić nieograniczoność takowa w porządku naturalnym stosunek miała do istnienia, bo nierówność i zależność ich wymagały stopniowego rozwoju doskonałości, a podobieństwo jednych z drugiemi zalecało stosunkowość podobieństwa istnienia do stnienia. Nie jest tu bynajmniej na przeszkodzie wieczności bożej doskonałość pełna istnienia odpowiedna pełnej doskonałości bożej, bo jeśli tylko wierzymy, że Bóg nie mógł stworzyć nic niedoskonałego lub mniej przynajmniej doskonałego, taż niedoskonałość lub mniej doskonałość dotykałaby Najwyższej doskonałości, a razem Najwyższej Mądrości bożej — tem samem wyrobiłby się odblask jakowejś mniej więcej niedoskonałości w doskonałości Najwyższej i wiecznej. Tak tedy rozum człowiekowi był dany odpowiednio rozumowi bożemu, a wola odpowiednio woli bożej, i wszystkie inne przymioty stósownie do przymiotów Boga wlane i natchnione zostały.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

cia przez wojska europejskie do pół roku.

„Art. 6) W. Porta obowiązuje się ułatwić, o ile od niéj zależeć będzie, wyżywienie i zaopatrzenie korpusu ekspedycyjnego.

„Rozumie się, że tekst owych sześciu artykułów poprzedzających zamieniony zostanie w konwencyą, która otrzyma podpisy reprezentantów niżéj podpisanych, jak tylko zaopatrzeni będą w pełnomocnictwa swych monarchów, lecz że warunki tego protokółu wejdą natychmiast w życie.

„Pełnomocnik pruski czyni uwagę, że rozdział obecny statków wojennych pruskich może niedozwolić rządowi jego przyczynić się w téj chwili do wykonania artykułu 4go.

„Dan w Paryżu 3go sierpnia 1860 na sześciu odpisach (podp.) *Thouvenel, Metternich, Cowley, Reuss, Kisielew, Ahmet Vefyk.*“

Drugi protokół brzmi następnie:

„Pełnomocnicy Francyi, Austryi, W. Brytanii, Prus i Rosyi pragnąc oznaczyć stósownie do życzeń swych dworów, właściwy charakter mającéj się udzielić W. Porcie pomocy, według osnowy protokółu podpisanego w tymże samym dniu, uczucia które im podyktowały warunki tego aktu i zupełną swą bezinteresowność, oświadczają w sposób jak najpowolniejszy, że mocarstwa zawierające ugodę nie myślą i nie będą dążyć w wykonaniu swych zobowiązań do żadnéj korzyści terytoryalnéj, do żadnego wpływu wyłącznego, ani do żadnéj konwencyi w przedmiocie handlu swych poddanych, jakaby udzieloną być nie mogła poddanym każdego innego narodu.

„Niemniéj niemogą wstrzymać się, przypominając akta wyszłe od J. C. Mci Sułtana, których wysoką wartość zatwierdził artykuł 9ty traktatu z 30 marca 1856 r., od wyrażenia jak wielką wagę dwory ich przywięzują do tego, aby stósownie do uroczystych obietnic W. Porty zaprowadzone były stanowcze środki administracyjne celem polepszenia losu ludności chrześciańskiéj wszelkiego wyznania w państwie ottomańskiém.

„Pełnomocnik turecki bierze do wiadomości to oświadczenie reprezentantów wielkich mocarstw i zobowięzuje się przedłożyć je swemu dworowi, czyniąc uwagę, że W. Porta usiłowała i nieprzestanie usiłować, aby spełnić życzenie powyżéj wyrażone.

„Dan w Paryżu 3go sierpnia 1860 r. w sześciu odpisach. (podp.) *Thouvenel, Metternich, Cowley, Reuss, Kisielew, Ahmet Vefyk.*“

— Powyżéj zamieszczony protokół określający warunki wyprawy do Syryi, oznacza na 6000 liczbę wojsk francuskich mających w niéj wziąść udział. Według *La Patrie*, korpus wyprawowy francuski składać się będzie z następujących oddziałów: Piechota: 16ty batalion strzelców; dwa bataliony z 13go pułku piechoty liniowéj; 1szy batalion z 1go pułku zuawów. Jazda: jeden szwadron z 1go pułku huzarów; dwa szwadrony strzelców konnych afrykańskich; jeden szwadron spahów. Artylerya: jedna baterya górska z 1go pułku artyleryi; jedna baterya konna z 10go pułku artyleryi. Inżynierya i pociągi: jedna kompania z 2go pułku inżynieryi; jeden oddział z 6éj kompanii roboczéj; jedna kompania z 2go i jedna z 3go szwadronu pociągów. Nakoniec oddział żandarmeryi i oddział robotników administracyi wojskowéj. Cały korpus wraz ze sztabami liczyć będzie: 251 oficerów, 7126 żołnierzy i podoficerów, oraz 1600 koni i mułów. Dowódzcą korpusu jest jenerał Beaufort d'Hautpoult. Korpus ten wyląduje w Bejrucie.

## Włochy.

*Opinione*, dziennik półurzędowy gabinetu piemonckiego, tak wskazuje w krótkich słowach położenie sprawy włoskiéj i stanowisko w obec niéj rządu sardyńskiego:

„Rząd neapolitański nie proponował konfederacyi włoskiéj, lecz tylko przymierze; koncesye zaś uczynione przez ten rząd, sprawią tylko przyspieszenie ruchu ku Zjednoczeniu Włoch. Rząd nasz nie może się sprzeciwiać temu ruchowi, jeżeli pragnie oprzeć się radom niebezpiecznym i nie chce aby go uniosły stronnictwa, jeżeli ma utrzymać stósunki międzynarodowe nie i chce iść pod przymusem czyimkolwiekbądź. Powinnością jego jest stósować się do życzeń narodu. Jedynie tylko wspierając opinię narodu, może nią kierować.“

— W wojsku neapolitańskiem krajowem przemaga coraz jawniéj duch powstańczy, usposobienie za zjednoczeniem a przeciw rządowi. *Courriere Mercantille* donosi według *Iride*, dziennika neapolitańskiego, że 300 żołnierzy, podoficerów i oficerów, należących po większéj części do batalionów strzeleckich, zostało uwięzionych. Chcieli oni popłynąć do Sycylii. Niektórzy z nich wołali: niech żyje Garibaldi! Z Reggio, stolicy Kalabryi niższéj, donoszą pod d. 30 lipca, że wojska królewskie, które powróciły z Sycylii i rozłożone zostały w Kalabryi, liczą do 12,000 żołnierzy. Zbiry (tak nazywają urzędowo policyantów neapolitańskich) którzy opuściwszy Mesynę przybyli do Reggio, złączywszy się z żandarmami chcieli rabować miasto. Lecz po niewielkiem starciu, zostali uwięzieni przez gwardyę narodową a nawet przez żołnierzy królewskich.“

— Aż do téj chwili (9 sierpnia w południe) nie mamy wiadomości ani potwierdzających doniesienie o wylądowaniu powstańców w Kalabryi, ani zaprzeczających temu wypadkowi. Wytłumaczyć to łatwo można przez zerwanie związków telegraficznych w południowéj części neapolitańskiego, przez co wiadomości wolniéj do Neapolu przechodzić muszą. Wiemy jedynie, iż już 31go lipca wszystkie siły Garibaldego zgromadzone były między Mesyną a Faro. Liczyć one mogły do 20,000.

*Natione* podaje następujące doniesienie o umundurowaniu wojska Garibaldego: „Artylerya inżynierya ma takie same mundury jak piemoncka; piechota liniowa ubrana jest w czerwone przestrone mundury (nie bluzy, jak zwykle pisano), czerwone kaszkiety i w szare spodnie. Strzelcy alpejscy mają czerwone mundury i kapelusze kalabryjskie z czarnemi piórami; strzelcy „z pod Etny„ czyli sycylijscy mają brunatne lekkie tuniki, i czerwone kaszkiety i szare spodnie; pułk „synów wolności“, tj. legion cudzoziemski ubrany jest w czerwone krótkie tuniki, w białe spodnie i w czerwone czapki suliotskie. Jazda ma czerwone mundury z niebieskiemi lub zielonemi wyłogami, czerwone kaszkiety z srebrnemi lub białemi sznurami, białe szerokie spodnie. Gdy Garibaldi jest wielkim lubownikiem muzyki, każdy więc batalion ma oddzielną kapelę.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 9 sierpnia. Nadesłana nam przez jenerała hr. Załuskiego a wczoraj w piśmie naszem umieszczona wzmianka o portretach twórców biblioteki cesarskiéj w Petersburgu, powoduje nas do dania kilku jeszcze ciekawych dla polskiego czytelnika o téj bibliotece szczegółów, które z tegóż samego wyjmujemy źródła.

Pierwszy zawiązek biblioteki cesarskiéj powstał z przewiezienia z Warszawy biblioteki Załuskich w r. 1795, która liczyła 262,000 tomów i 10.000 rękopismów. „Przewodnik“ wzmiankuje, że założycielem téj biblioteki był w r. 1747 młodszy z braci Załuskich, Józef biskup kijowski, w. referendarz kor., który przez 43 lat gromadził te skarby uczone, poświęciwszy na nie cały swój majątek. Wsparł go w tem pieniędzmi, własną biblioteką i pracą, brat starszy Andrzéj biskup krakowski. Bibliotekę Załuskich zwiększyły: rękopisma biblioteki Króla Jana III, i różne dary, jak np. prymasa Andrzeja Olszewskiego, biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego itd. Bibliotekę tę wywiózł Suwarów do Petersburga, i dla tego obok Załuskich umieszczony jest jako jeden z założycieli biblioteki petersburskiéj.

„Przewodnik“ wymienia koleją lat wzrost biblioteki. Znajdujemy tam między innemi pod r. 1831: Bibliotekę dawnéj jezuicką w Połocku, wybór rzadkich i kosztownych dzieł i rękopismów; daléj 1832 i 1833: biblioteki ks. Czartoryskich w Puławach, księcia Sapiehy i w wielkiéj części hr. Rzewuskiego; następnie pod r. 1834: z Warszawy 150.000 tomów i 150 tek z rękopismami z biblioteki Towarzystwa Przyjaciół nauk. Biblioteka do r. 1851 niemogła zakupywać żadnych dzieł dla braku funduszu na ten cel przeznaczonego, lecz pomnażała się zaborami w Polsce, Turcyi, Persyi itd., zakupnem kilku zbiorów prywatnych na rzecz skarbu państwa, darami prywatnemi tudzież konfiskatą książek przez cenzurę niewpuszczanych do Rosyi. Tym sposobem z końcem r. 1859 wzrosła do liczby 840,853 tomów książek drukowanych, 29,045 rękopismów i zeszytów autografów, tudzież 66,262 rycin.

Po zabraniu biblioteki Załuskich, urządzali ją w Petersburgu emigranci francuscy, naprzód hr. Choiseul-Gouffier i d'Augard. Z rzadkości polskich lub w Polsce zabranych wylicza „Przewodnik“ następujące, zaczynając od kościelnych: Pierwsze miejsce zajmują cztery druki krakowskie z r. 1491 (wiadomo że pierwsze druki krakowskie są z r. 1474), najdawniejsze cerkiewne inkunabuły jakie istnieją; druki wileńskie od 1525 do 1808; wydania litewskich i ruskich drukarń wędrownych od 1562 do 1798; druki lwowskie i małoruskie 1544 do 1700; rzadkie wydania kijowskie od 1617 do 1741; biblia polska z r. 1561; następnie książki prawne polskie od r. 1495; agenda katedry krakowskiéj z r. 1504 i psałterz dyecezyi władysławowskiéj z tegóż czasu, oba na pargaminie i oba dotąd nieznane; kronika Strykowskiego, oryginalne wydania Miechowity, Kojałowicza, Okolskiego. Między próbami papyrusu znajduje się jedna, nader osobliwy dotąd nieodczytany mieszcząca w sobie rękopis, podobno chaldejski. Tłumaczenie łacińskie do niego przyłączone, niepewne jednak, mówi, że rękopis ten pochodzi od pewnego rabina, który mówi o śmierci Chrystusa jako o wypadku współczesnym. Tłomaczenie jest jak utrzymują ręką Ś. Hieronima pisane, gdy jednak pisane jest na papierze bawełnianym i złą łaciną, przeto mniemanie to zdaje się być mylne. Rękopis ten dostał się po wzięciu Warszawy przez Suwarowa, który go poczytał za tak ważny, że umyślnego posłańca wysłał z doniesieniem o nim do Cesarzowéj Katarzyny II. Od tego czasu najznakomitsi oryentaliści europejscy niemogli nic pewnego orzcc o tym rękopiśmie. Samo pismo lubo widocznie bardzo starożytne, niema żadnego podobieństwa ze znanemi wschodniemi i zachodniemi. Daléj wymienia „Przewodnik“ między osobliwościami „Komentarz Turrecrematy do psalmów“ drukowany około r. 1475, miejsce druku „Cracis“ (Kraków?) W zbiorze egzemplarzy, do których się wiąże pamiątka jaka, są książki będące własnością różnych królów polskich, z herbami, autografami itd.

Wypisaliśmy tu co ważniejsze i bliżéj nas obchodzące z pomienionego „Przewodnika“, nie dla bibliografów, którym katalogi biblioteki petersburskiéj i wcielonych do niéj bibliotek polskich niemogą być nieznane, lecz dla ogółu czytelników, jako bieżąca wiadomość, bo „Przewodnik biblioteki“ w tym roku wydany został.

— *Gazeta Codzienna* pisze: „Kopiąc fundamenta pod nowe gmachy w Sandomierzu napotykano i napotykają niejednokrotnie na obszerne piwnice ciągnące się podobnie jak katakumby paryskie daleko pod miastem i wgłąb na kilka piąter. Po smutnym wypadku 1857 r. obsunięcia się siedmiu domów, uwaga władzy i mieszkańców zwróciła się baczniéj na to drugie miasto podziemne, którego początek i przeznaczenie tajemnicza mgła otacza. Z dotychczas odkrytych dziewięciu piwnic w punkcie zagrożonym, przekonano, się, że w górnéj kondygnacyi są one w części sklepione, murowane z kamienia, daléj zaś z wielką sztuką i cierpliwością wyżłobione w glinie stanowiącéj posadę Sandomierza. Że mieszkańcy tego nieszczęśliwego grodu znajdowali w tych piwnicach przytułek podczas napadów tatarskich, jak głosi podanie, łatwo przypuścić, lecz niepodobna aby tego rodzaju roboty w tym jedynie celu wykonywane, a więcéj rozpoczęte były. Najprawdopodobniéj więc łącząc użytek ochrony od Tatarów, będąto obszerne składy na towary dla których ważnym punktem zbytu i targu był Sandomierz leżący na drodze między miastami Wielkopolski i Małopolski a Rusi, obszerny ze Wschodem prowadzący handel. Obszerność piwnic tem się da wytłomaczyć, iż jedne rodziny upadając i przestając handlować utrzymały się przecież przy domach; drugie wznosząc się, nowe według potrzeby w swych własnościach budowały piwnice“.

— Czytamy w *Wiadomościach St. Petersburgskich*: „Urzędnicy znurzeni ciągłą walką z niedostatkiem, niemogąc dłużéj znieść przykrego położenia, oprócz urzędu — celem zabezpieczenia swego bytu — inne jeszcze przedsiębiorą zajęcia. Dzięki Bogu, niebrzydząc się już przemysłem, który niedawno jeszcze poniżającym uważali, zrozumieli nareszcie — że lepiéj jest choćby z najmniejszym kapitałem oddać się handlowi i zabespieczyć na przyszłość los własny i swéj rodziny, jak rachować całe życie na nieprawe środki. W mieście Saratowie urzędnicy zasadę tę oddawna już wprowadzili w wykonanie: jedni pootwierali sklepy z drobiazgami, inni zawiązali się w spółki i prowadzą handel drzewem lub zbożem — założyli nawet łazienki letnie na wzór warszawskich, lub wreszcie zajmują się kupnem lub sprzedażą takich przedmiotów; na jakich zakupienie materyalne ich środki im pozwalają. Służba rządowa niedając wystarczającego utrzymania — przy całéj swéj niepewności — nie jest już dziś tak jakto było niegdyś ponętną. Synowie oficerów wyższych nawet stopni zajmują się uprawą gruntów i niewstydząc się bynajmniéj plebejuszowskich zatrudnień, wygodniéj żyją od tych, którzy dotąd jeszcze na dwie kategorye dzielą pracę: szlachetną i nieszlachetną.“

— Do mnożących się do pewnego czasu dzieł genealogicznych i kronik rodzinnych, przybyły obecnie ślicznie w drukarni poznańskiéj L. Merzbacha wydane: „*Epitaphia domus Żółtowscianae*“. Grobowce te swoich przodków (istniejące w Mogile i Pułtusku) zebrał p. Edmund Żółtowski z Myszkowa w Wielkiéj-Polsce, a podobało mu się poświęcić wydanie cieniom Szymona Starowolskiego autora dzieła „*Monumenta Sarmatorum*“.

---

N, 31 Dodatku tygodniowego przy *Gazecie Lwowskiéj* zawiera:

1) Jerzy Dzieduszycki, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Domowy zarząd.—Gospodarstwo.— Pożycie.—Ostatnia wola.

2) Piśmiennictwo w Galicyi. Zapisy bibliograficzne od r. 1849. Litery H. (ciąg dalszy).

3) Starostwo Sanockie. Dokument z r. 1402 i kilka lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego w r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, starostę rogozińskiego. Wsie: Szczawne i Turzańskie.

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 8 sierpnia. *Monitor* donosi, że Cesarz odbył w Chalons przegląd wojsk, przyczem miał przemowę do żołnierzy, w któréj rzekł między innemi: „Francya wita z radością wyprawę, która niema innego celu, prócz zapewnienia tryumfu sprawiedliwości i ludzkości. Niebędziecie prowadzić wojny z żadnem obcem państwem, lecz pomagać będziecie Sułtanowi.... Spodziewam się, że żołnierze pokażą się wiernemi dziećmi owych bohatyrów, którzy chorągiew Chrystusa ponieśli byli do tego kraju. Nieidziecie w wielkiéj liczbie; lecz wasza odwaga, wasze zaufanie w siebie uzupełnią liczbę naszą, wszędzie bowiem narody wiedzą o tem że poprzed chorągwią Francyi idzie wielka sprawa, a za nią wielki lud idzie.

**Turyn** 7go sierpnia. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Palermo jest jakby główną kwaterą armii. Każdy parowiec przypływający z Genui lub Liworno przynosi tam oddziały ochotników. Panuje jedność, lecz co się tyczy wojskowéj organizacyi, wiele pozostaje do życzenia.

Ogłoszony tu dziś został dekret króla Wiktora Emanuela datowany 4go sierpnia a upoważniający do sprzedaży 4½ milionów renty 5-procentowéj, po kursie 80½. Procenta liczyć się będą od 1go lipca. Resztę pożyczki do pokrycia 150 milionoów przyjęły na siebie tutejsze instytuta kredytowe i dom Rotszylda w Paryżu.

**Medyolan** 7 sierpnia. Dzisiejsza *Perseveranza* podaje następujące wiadomości z Genui z 6go t. m. Według doniesień z Neapolu, wybuchły tam rozruchy wojskowe; z powodu przerwania związków telegraficznych, nie ma o tem bliższych wiadomości. Pogłoska, jakoby rząd piemoncki wstrzymał przesyłki do Sycylii odpływające z Genui, nie potwierdza się; wczoraj i dzisiaj odpłynęły z Genui statki z ochotnikami i bronią, a jutro odpływają ze Spezzii. (Pogłoska ta zdaje się powstała ztąd, iż rząd sardyński stara się powstrzymać nie przesyłki do Sycylii ale wyprawę która miała na celu wywołać powstanie w Państwie Rzymskiem; pisze o tem *Perseveranza* z 4go t. m. a listy z Turynu donoszą, iż rząd wysyłał w tym celu do Genui ministra Fariniego. P. R. Cz.) *Perseveranza* pisze daléj: iż według wiadomości nadeszłych do Turynu 6go t. m., doniesienie o wylądowaniu powstańców w Kalabryi, potrzebuje potwierdzenia i zdaje się przedwczesne. (Wiadomość tę w innych słowach odebraliśmy depeszą telegraficzną już przed dwoma dniami zamieszczoną. P. R. Cz.).

Utrzymują, iż Rosya najgoręcéj przemawiała w Turynie za przymierzem z Neapolem, a jeżeli przymierze to nieprzyszło do skutku, nie jest to wina Wiktora Emanuela, ale okoliczności które przeciwko temu przymierzu najsilniéj walczyły. Położenie królestwa sardyńskiego w obec innych mocarstw jest dosyć trudne; zwróci się jednak na korzyść Piemontu, jeżeli Włochy południowe okażą się tak patryotyczne jak Włochy środkowe. Jeszcze w d. 4 sierpnia Cavour zawiadomił posłów neapolitańskich, iż Garibaldi odpowiedział odmownie na list króla doradzający mu zawrzeć zawieszenie broni i wstrzymać się od wyprawy w Neapolitańskie. „Societa Nationale“ zamknęła swoje bióro werbunkowe, a jenerał intendent w Parmie zawiadomił tameczny komitet, iż rząd będzie się sprzeciwiał wysyłaniu oddziałów ochotników; tymczasem tejsaméj nocy odeszło 200 ochotników, a następnego dnia miało iść za nimi 700. Urzędnicy sardyńskiego ministerstwa wojny nieotrzymują teraz dłuższych urlopów jak na dni 12.

**Neapol** 6 sierpnia. Spokojność trwa jeszcze; nic nie ma nowego.

**Paryż** 7 sierpnia. Ambarkacya wojsk płynących do Syryi trwa jeszcze.

**Paryż** 6 sierpnia. Obiega tu pogłoska, iż Prusy zapewniły rząd sardyński, że w żadnym razie niebędą interweniować do Włoch.—Według listów odebranych tu z Turynu, odpowiedź Garibaldego na list Króla Wiktora-Emanuela datowana z Milazzo 27 lipca, jest treści następującéj: Mimo poważania i poświęcenia jakie mam dla króla, położenie Włoch wzbrania mi być posłusznym jego radzie. Naród wzywa mnie, opuściłbym przeto moją powinność i los Włoch wystawił na niebezpieczeństwo, gdybym się wachał. Racz więc przebaczyć Najjaśniejszy Panie, iż tym razem niebędę tobie posłuszny. Jak tylko spełnię moje zadanie, złożę oręż u nóg twoich i całe życie słuchać Cię będę.

**Marsylia** 6 sierpnia wieczór. Pierwszy oddział wojsk odpłynął do Syryi: okręt „Finistere“ wyruszył dziś z Tulonu, a „Borysthen“ z Marsylii, wziąwszy na pokład półbatalionu z 16go pułku strzelców. Przybyło tu dzisiaj parę batalionów 5go pułku liniowego. Według listów nadeszłych z Neapolu, minister wojny, jenerał Pianelli ściągnął oddziały wojsk z Abruzzów, aby skoncentrować wojska około samego Neapolu.

**Belgrad** 6 sierpnia. Wczoraj wieczór zaszły krwawe bitki między Serbami a Turkami z Bośnii (może na granicy bośniackiéj, gdzie już od parę tygodni ponawiają się krwawe starcia między baszybozukami stojącemi w Bośnii i rabującemi wioski bośniackie, a Serbami przybywającemi zbrojno na pomoc uciśnionym Bośniakom. P. R. Cz.). Kilkunastu Serbów otrzymało rany; po stronie tureckiéj byli zabici i ranieni. Załoga twierdzy belgradzkiéj zachowała się spokojnie.

---

Potwierdziła się w zupełności wiadomość, iż Garibaldi dał odmowną odpowiedź na list króla Wiktora Emauela i oświadczył, że wyprawę do Neapolu przedsięweźmie. Powyższa depesza podaje nawet główny ustęp téj odpowiedzi. Lecz dotychczas jest jeszcze wątpliwość, czy wyprawa ta już się rozpoczęła i czy oddział wojsk sycylijskich stoi już na lądzie stałym neapolitańskim, jakto doniosła przed dwoma dniami wieść telegraficzna. Tymczasem rząd neapolitański zwątpiwszy już podobno o obronie prowincyj, stara się skoncentrować wojska w około saméj stolicy, chociaż niemoże pokładać ufności w pułkach krajowych, które się już głośno za Garibaldim i zjednoczeniem Włoch oświadczają. Do Kalabryi na spotkanie wojsk sycylijskich posłał korpus Bosca, złożony powiększéj części z żołnierzy cudzoziemskich, i który, jak wiemy, bronił się uporczywie w Milazzo. Także w zamku St. Elmo który panuje nad Neapolem, w Gaecie i Castellamare stoją podobno pułki cudzoziemskie, chociaż ministrowie wydali rozkaz ich rozwiązania. Mimotego nikt w Neapolu nie wierzy w możność oporu i utrzymania dynastyi, a wszyscy prawie są przekonani, że powstanie do połowy już przeprowadzone, pójdzie daléj i skończy się połączeniem królestwa neapolitańskiego z królestwem sardyńskiém. Resztę świeżych wiadomości z Włoch zawierają powyższe depesze.

Pierwsze oddziały wyprawowych wojsk francuskich płynących do Syryi, ruszyły już 6go t. m. od brzegów Francyi. Powtórzone przez nas wyżéj protokóły konferencyi, określać mają warunki téj wyprawy; wyżéj także według *Patrie* wyliczamy oddziały, z których korpus wyprawowy ma się składać. Jaki wpływ wywrze na muzułmanów w Syryi i Azyi Mniejszéj wiadomość o wylądowaniu wojsk francuskich w Bejrucie? Pytanie to zadają sobie różne dzienniki i rozmaicie je rozwięzują. Mniemamy, że wylądowanie Francuzów na brzegi syryjskie rzuci przestrach na muzułmanów i Druzów, gdyż na samą wieść, iż przybyć mają, ustały prawie mordy. Czy jednak wyprawa ta nie wywoła w Turcyi europejskiéj wprost przeciwnego ruchu: powstanie uciśnionych chrześcian, w północnych prowincyach Bośniaków, Serbów i Bułgarów, a w południowych Greków? Oto wielkie pytanie, które może dać inne rozmiary wyprawie, mimo orzeczeń w protokółach.

---

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

| **Kraków** 9 sierpnia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 362 | 356 |
| Ruble obrączkowe agio. | 110 | 108½ |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | 79¼ | 78½ |
| Srebro nowe. . . . złr. | 127 | 126 |
| Półimperyały rosyjske „ | 10 34 | 10 20 |
| Napoleondory 20-fr. „ | 10 20 | 10 — |
| Dukaty holenderskie ważne „ | 5 94 | 5 86 |
| „ austryackie. „ | 6 2 | 5 94 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „ | 85⅓ — | 84 50 |
| Obligacye indemn. z kuponami. „ | 72⅓ — | 71⅔ — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854. „ | 80 25 | 79 25 |
| Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50% „ | 145 | 143 |
| Listy zastawne polskie z kuponami złp. | 100⅙ | 99¼ |
| **Wiedeń** 9 sierpnia (telegraf.) | złr. | c. |
| Augsburg 100 złreń | 109 | — |
| Hamburg 100 marków | 95 | 75 |
| Londyn 10 Ł. | 127 | — |
| Paryż 100 franków | 50 | 60 |
| Dukat | 6 | 8½ |
| 5% Metaliki | 69 | 80 |
| „ „ na walutę austr. | 65 | 50 |
| 4½% „ | 62 | 25 |
| 4% „ | 55 | 25 |
| 3% „ | — | — |
| Losy z roku 1834 | — | — |
| „ „ 1839 | 128 | 75 |
| „ „ 1854 | 94 | 50 |
| „ „ 1860 | 94 | 80 |
| „ Kredytu ruchomego | 109 | 75 |
| Pożyczka narodowa. | 80 | 10 |
| Obligacye indemn. galic. | 70 | 50 |
| Akcye bankowe | 833 | |
| „ kolei północnéj | 1872 | — |
| „ kredytu ruchomego | 190 | — |
| „ kolei francusko-austryackiéj | 257 | — |
| „ „ nadcisańskiéj. | 126 | — |
| „ „ galicyjskiéj Karola Ludwika | 142 | 50 |
| **Lwów** 6 sierpnia. | | |
| Dukat holenderski | 6 1 | 5 95 |
| „ austryacki | 6 4 | 5 98 |
| Półimperyał rosyjski | 10 44 | 10 28 |
| Rubel rosyjski | 2 — | 1 98 |
| Talar pruski | 1 91 | 1 88 |
| Pięciozłotówka polska | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 85 — | 84 30 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 71 25 | 70 63 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 80 70 | 79 70 |
| **Warszawa** 6 sierpnia | | |
| Półimperyały . . . rubli | - | 5 56 |
| Obligi skarbowe „ | 93 35 | — |
| kupon | — | 1 40 |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 97 | 14 95 |
| kupon | — | 7⅓ |
| **Wrocław** 7 sierpnia. | | |
| Banknoty austryackie w mon. nowéj | 78⅞ | |
| Polskie bilety bankowe | — | 87½ |
| „ listy zastawne | — | 86¾ |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | 100½ |
| „ „ „ 3½% | — | 93 |
| Obligi kolei krak.-szląsk. | — | — |

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ck. Rząd krajowy w Krakowie, ogłasza: 1) iż w niektórych powiatach Wołynia wybuchła zaraza na bydło; 2) że w jednéj wsi komitatu Arwajskiego w Węgrzech powstała owcza ospa, i w dniu 20 lipca przepędzono ztamtąd podejrzane owce przez Sącz i Wiśnicz. Z tego powodu należy przy kupnie owiec być bacznym.

*Od ujścia Dunajca* 7 sierpnia.

(J. Z). Pewien obywatel obwodu tarnowskiego proponował już dawno temu sposoby ożywienia spławności Dunajca i Wisły od Krakowa aż do mostu na kolei żelaznéj pod Bogumiłowicami; a zatem także od tegoż mostu do Opatowca w Królestwie Polskiem i na dalszą Wisłę.

Co się tyczy tego tak prostego i ważnego projektu, możnaby nadmienić, iż pod Konarami i Bobrownikami (w obwodzie tarnowskim) projektowane są na Dunajcu przekopy (*Durchstiche*). Podobny przekop jest wykonany pod Otfinowem, a dwa inne pod Pałuszycami i Deblinem.

Niema więc żadnéj trudności w uregulowaniu Dunajca od strony Wisły, i to nietylko aż po kolej żelazną, ale nawet aż do Zakliczyna. Jest to tem oczywistszą rzeczą, ponieważ Dunajec na niższym biegu tylko piasek z sobą niesie, którego zawady są bardzo snadne do usunięcia.

Że atoli Dunajec od Wisły aż do mostu pod Wojniczem sposobny jest do żeglugi statkami parowemi, dowodzi podróż, którą odbył dnia 15 i 16 października 1850 roku Andrzéj hr. Zamoyski na parowcu „Kraków“ w rzeczonym kierunku. Nie podlega zresztą wątpliwości, iż paropływy zdołałyby również dochodzić do ujścia rzeki Palessnicy pod Zakliczynem

Co się tyczy ważności połączenia kolei żelaznéj z Wisłą, to wypada domieścić, iż okolica Opatowca jest w wielorakich stosunkach z okolicą Krakowa i odwrotnie. Ustalenie owych stosunków wymaga zaprowadzenia żeglugi z pomocą statków parowych; lub przynajmniéj z pomocą statków mniéj nieudolnych od obecnie używanych galarów.

Rozumie się, iż ułatwnienie komunikacyi podgórza galicyjskiego z Wisłą za pomocą Dunajca aż po Zakliczyn, dałoby pochop do wielkiego odbytu przedmiotów Węgrom potrzebnych, które teraz najczęściéj przez Sącz na wozach do Węgier wyprowadzane bywają.

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

W Drukarni „CZASU.“

## Przyjechali od 8 do 9 Sierpnia.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Berta Leśniowska właśc. dóbr z Maryenbadu. Kohlhaas Karol kup. z Paryża. Mikołaj Rupert oficer ros. z Petersburga.

*Wyjechali*: Władysław Kaczorowski wł. dóbr do Jazowska. Edward Hermens kup. do Warszawy.

**(Nadesłane).**

*Z Tenczynka*

Najuprzejmiéj przepraszam szanownego korrespondenta „z nad Wisły“ — że go uprzedzam w odpowiedzi na kilka przynajmniéj punktów zawartych w reklamie pana M. Barucha w Czasie z 7go sierpnia lecz powoduje mną okoliczność, że p. B. mijając się po kilka razy z prawdą — nietylko co do Zakładu Tenczyńskiego, lecz także co do dyrekcyi tegoż zupełnie mylne podaje fakta, których sprostowanie za obowiązek mój w obec publiczności uznaję.

Pomijam zarzuty wymierzone przeciw Zakładowi,— przyczyna tych jest zbyt jasna: pochodzą one z tego samego źródła z których wypływa gorycz artysty w obec współzawodnika. Zakład Tenczyński nie myśli naśladować zakładu Podgórskiego i odwoływać się do „najdokładniejszych“ dowodów że wyroby jego są najtańsze (!) i najlepsze (!!). Takie orzeczenia należą do publiczności — ja więc sprostować muszę jedynie to co się mojéj dotyczy osoby.

Mylnem jest twierdzenie pana Barucha jakoby on był pierwszym założycielem młynów amerykańskich w kraju naszym. Pan Baruch oddany był zupełnie innemu zawodowi, kiedy ja w r. 1848. zaprojektowawszy zbudowanie młyna parowego w Podgórzu wstąpiłem z nim i ś. p. panem Stohn w spółkę, młyn amerykański w Podgórzu urządziłem i aż do roku 1857. w kierownictwie jego udział brałem.

Mylnem jest twierdzenie pana Barucha, jakoby Dyrekcya i personale Zakładu tęczyńskiego powiększéj części praktyczne ukształcenie, jego zakładowi zawdzięczały. — Już sam fakt, że urządziłem młyn jego dowodzi, że nie tam się w tym zawodzie kształcić począłem, co się zaś tyczy mojego teraźniejszego personale w licznym tegoż składzie znajduje się tylko jeden zawiadowca magazynów (Pan Gajdzicz) który poprzednio w młynie p. Barucha był zatrudniony,— o więcéj żadnym nie wiem chyba że pan Baruch także stróżów do zarządu fabryki liczy, gdyż prócz powyższego zawiadowcy magazynów mam tylko jednego stróża i 2ch parobków którzy „także jego zakładowi wykształcenie swoje zawdzięczają.“

Mylnem jest twierdzenie pana Barucha jakoby Dyrekcya Zakładu tencz. tylko niektórym osobom wstępu do tegoż zakładu dozwalała. Pozwolenie to jest prawie nieograniczone, o czem sam p. Baruch i jego synowie po kilkakroć się przekonać mogli, gdyż po kilka razy młyn tęcz. zwiedzali i rezultata tych odwiedzin po dziś dzień są widoczne w licznych przeistoczeniach mianowicie drugiego młyna p. Barucha, w przeistoczeniach czysto kopiowanych z tak zwanéj „kopii młyna na Podgórzu“.

Mylnem jest twierdzenie pana Barucha jakoby różnica w cenie wyrobów jego niezależała od dogodniejszego położenia ale od wewnętrznéj administracyi, któréj dokładne prowadzenie opiera się na jego 40 letniem doświadczeniu i na osobistym dozorze przedsiębiorstwa.

Że położenie jest korzystniejsze, gdyż mu dozwala cały Kraków w mąkę zaopatrywać bez potrzeby płacenia transportu na kolei żelaznéj ani cła od przewozowéj mąki — toć tego p. Baruch zaprzeczyć nie może. Odwołanie się zaś do 40 letniego doświadczenia jest istną sprzecznością gdyż p. Baruch sam wspomina że dopiero przed 12 laty ten młyn „założył“ — a przedtem jak nam wszystkim wiadomo trudnił się niemniéj pożytecznem i korzystnem spławianiem soli, które jednakowoż najmniejszego nie ma związku z administracyą zakładów przemysłowych. Co zaś do okoliczności na końcu przytoczonéj jakoby administracya jego przez to dokładniejszą być miała, że dozór on sam osobiście prowadzi, twierdzenie w którém się ukrywa złośliwy zarzut, jakoby administracya w zakładzie tęczyńskim nie przez samego właściciela prowadzona, mniéj dokładną była, — pozwoli pan Baruch odpowiedzieć sobie, że ludzie uczciwi, przeciwnie cudzą własnością dokładniéj i skrupulatniéj zawiadują ani żeli swoją; właściciel może niejedno zaniedbać, pominąć, darować lub rozrzucić, bo jest jego; on sobie tylko szkodzi i przed sobą samym tylko zdaje rachunek. Dla administratora zaś własność cudza jemu powierzona, jest świętą, za któréj najsumienniejszy zarząd on przed właścicielem, przed opinią publiczną i przed sumieniem swojem odpowiada.

Tenczynek dnia 9 sierpnia 1860.

***M. W. Koliszer,***
(765) Dyrektor zakładu Tenczyńskiego.

# Urzędowe.

[N. 12539] **Ogłoszenie Licytacyi.** (749-1-3)

Magistrat królewskiego głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy furażu i słomy dla pociągów miejskich na czas od 1 listopada 1860 do 31go października 1861, odbędzie się w dniu 6 września r. b. w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie za jeden metz owsa 1 złr. 67 kr., za jeden centnar wiedeński siana 1 złr., za jeden centnar wiedeński słomy 65 kr. w. a.

Wadium wynosi 135 złr. w. a. — Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. — Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu.

Magistrat król. główn. Miasta

Kraków dnia 27 lipca 1860 r.



## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura. | wilgotn. powietrza względna | kierunek i następnie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 8 | 2 | 329‴ 11 | 11'8 | 79 | zachodni słaby | | deszcz | + 9'0 | + 11'8 |
| | 10 | 29 61 | 9 0 | 91 | „ „ | pogoda z chmurami | | | |
| 9 | 6 | 29 87 | 7 2 | 93 | „ „ | - | mgła | | |

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*